

Krystyna Szafranec

Chtopi i rolnicy w procesach przekształceń ustrojowych. Analiza dynamiki grupowej

Tytuł tego rozdziału nawiązuje do analiz Henryka Domańskiego, w świetle których rolnicy stanowią kategorię społeczną najbardziej zamkniętą – o najniższym stopniu ruchliwości społecznej i pokoleniowej, *ergo* najbardziej kosztowną, gdy idzie o charakterystyki społeczne, polityczne i mentalne, i najbardziej oporną na nowe ustrojowe i cywilizacyjne wyzwania. Czy istotnie? Podejmuję tu analizy, których celem jest odpowiedź na to właśnie pytanie. Wraz z nim pojawiają się inne – o miejsce rolników w nowym systemie społecznym, o adekwatność dotychczasowych ocen i tez na ich temat, o ich relacje z szerszym społecznym otoczeniem i rolę w procesie przemian.

Pytania tego rodzaju podejmowaliśmy na na podstawie badań z serii „Polacy” również w przeszłości¹, lecz ich kontekst społeczny, polityczny (ale również teoretyczny i ideologiczny) był zgoła odmienny, w niczym nieprzypominający tego, z czym mamy do czynienia współcześnie, a co należy wiązać z dwiema zupełnie nowymi okolicznościami – obecnością Polski w Unii Europejskiej i postępującą globalizacją gospodarki światowej. Jak bardzo zjawiska te wpłynęły na zmiany grupy społecznej, której od blisko wieku towarzyszy etykieta „kłopotliwej klasy” (Shanin 1972; Gorlach 1995)? Czy rolnicy polscy są nią nadal i czy są nadal – jak to określił na początku lat 90. Edmund Mokrzycki – balastem cywilizacyjnych przemian? Sytuacja nie jest jednoznaczna. Po wstąpieniu do UE Polska ma największą enklawę rolnictwa chłopskiego, które prawie zniknęło z pejzażu wsi zachodnioeuropejskiej, a szczególnie splot okoliczności gospodarczych, społecznych i politycznych spowodował, że nasze rolnictwo nie przeszło tak gruntownej restrukturyzacji i przekształceń systemowych jak większość innych działów gospodarki i – jak pisze Wilkin – wciąż czeka na swoje przyspieszenie rozwojowe (Wilkin 2007, s. 177). Jednocześnie rolnictwo stało się tym segmentem społecznym, który doświadczył najbardziej spektakularnego wsparcia. Po latach „represyjnej tolerancji”, jak można by najkrócej, ale i najtrafniej określić rodzaj polityki stosowanej wobec wsi i rolnictwa w okresie PRL-u, oraz

¹ Ostatnio na podstawie badań z 2000 r. – zob. Szafranec 2002.

po latach chwiejnej i niekonsekwentnej polityki rolnej prowadzonej w czasach III RP nastąpiła jej stabilizacja, wydatnie zwiększyła się suma środków publicznych na wspieranie wsi i rolnictwa, a sami rolnicy stali się pierwszymi beneficjentami wsparcia unijnego.

Podczas gdy w Polsce rosły apetyty na dopłaty bezpośrednie i wzmacniało się rolnicze lobby, w UE następowała wyraźna zmiana społecznych oczekiwań w odniesieniu do rolnictwa. Efektem tej reorientacji jest skłonność społeczeństw zachodnich do zaakceptowania publicznego wsparcia rolników w zamian za stosowanie przez nich odpowiednich technologii w wytwarzaniu żywności i dostarczania pewnych dóbr nierynkowych (rolnictwo ekologiczne, ochrona krajobrazu, usługi środowiskowe). Presja konsumencka i „zielone” inicjatywy obywatelskie w krajach zachodnich wprowadzają zasadnicze zmiany do polityki rolnej i stają się społeczno-polityczną legitymizacją nowych form protekcjonizmu rolnego w UE. Zmieniają też kontekst pytań o miejsce wsi i rolnictwa w społeczeństwie współczesnym, charakteryzowanym w kategoriach późnej czy innej nowoczesności. Kim są rolnicy w takim społeczeństwie – jaka jest ich pozycja i rola? Kim są polscy rolnicy? Czy nadal zasadne jest określanie ich mianem balastu przemian cywilizacyjnych czy swoistego *residuum systemowego*?

Bez wątplenia wejście Polski do UE otworzyło nową epokę w rozwoju wsi i rolnictwa w naszym kraju. Pojawiły się nowe możliwości i nowe wyzwania. Wynikają one nie tylko z silnej konkurencyjności na rynku unijnym, lecz również z postępującego otwarcia całej gospodarki i społeczeństwa na wpływy globalne. Wszystko to sprawia, że kontekst, w którym funkcjonują rolnicy (nie tylko gospodarczy, ale i społeczno-polityczny, kulturowy) uległ – zwłaszcza z ich perspektywy – niebywałej komplikacji i zmianie. Czy zmienia to ich samych – ich stosunek do ziemi, sposób gospodarowania, oczekiwania wobec polityki rolnej, stosunek do gospodarki wolnorynkowej i demokracji?

Nie wszystkie wątki składające się na obraz i problemy współczesnego rolnictwa znalazły odzwierciedlenie w bloku pytań skierowanych do rolników w naszym badaniu. Te, które zostały wprowadzone, dają jednak podstawy do wielu ważnych spostrzeżeń, zwłaszcza jeśli odnieść je do wcześniejszych pomiarów i do innych segmentów społecznej struktury. Wątek wiejski i chłopski nie pojawiał się również w każdym badaniu. Nie w każdym też badaniu, w którym się pojawiał, miał on tę samą reprezentację pytań i nie każdy zestaw powtarzających się pytań opatrzony był zawsze tą samą skalą odpowiedzi. Okoliczności te, jakkolwiek wpłynęły na zakres możliwych porównań, nie uszczuplają pola analiz w czasie i społecznej przestrzeni. Te zamieszczone w niniejszym opracowaniu odnoszą się do badań z 1995, 2000 i 2011 roku, a więc – zasadniczo – obejmują ścisły okres transformacji systemowej. Tam, gdzie to możliwe, sięgam do badania z 1989 roku, bezpośrednio poprzedzającego ustrojową zmianę.

Podjmując się charakterystyki wybranej (bardzo szczególnej) zbiorowości/grupy, należało przyjąć jakiś socjologiczny punkt odniesienia. Bardzo kuszące wydawały się analizy rolników w odniesieniu do innych kategorii społeczno-zawodowych. Tu jednak pojawił się problem – do jakich? Które z nich (i na jakiej zasadzie) wybrać? Czy te najbardziej „mobilnie” odległe, czy te najbardziej pod tym względem bliskie? Czy te, które uwzględniają czynnik dystansu historycznego (i klasowego), czy te, które wskazują na usytuowanie w obecnej społecznej strukturze? Wszystkie te warianty analityczne, jakkolwiek bardzo interesujące, wymagają wielu odniesień i kwalifikują się na samodzielny raport. Ostatecznie zdecydowałam się na opis rolników jako specyficznej kategorii społeczno-zawodowej (z charakterystykami, które ich tylko dotyczą) i jako obywateli (z charakterystykami, które dotyczą wszystkich Polaków). Opisy te, z jednej strony, odnoszą się do wcześniejszych wyników badań tej grupy, z drugiej zaś są zestawiane z analogicznymi charakterystykami (a) pozostałych mieszkańców wsi (ludności bezrolnej na wsi) oraz (b) społeczeństwa miejskiego. Daje to w efekcie trójwymiarową analizę trendów – w obrębie zbiorowości celowej (rolników), zbiorowości przestrzennie (i cywilizacyjnie) najbliższej (mieszkańców wsi) oraz najbardziej zdystansowanej (mieszkańców miast). Decyzje takie, oprócz argumentacji czysto pragmatycznej i zwyczajowych (choć coraz bardziej umownych i dyskusyjnych) rozwiązań stosowanych przez socjologów, podyktowane są względami merytorycznej natury. Dziś rolnicy mają swoich antagonistów nie tyle w innych grupach społeczno-zawodowych, warstwach społecznych czy klasach, lecz przede wszystkim w ludności nierolniczej i wśród mieszkańców miast – wśród konsumentów i obywateli społeczeństwa ponowoczesnego, którzy w coraz mniejszym stopniu podzielają pogląd, jakoby rolnikom należało się szczególne wsparcie, chyba że będzie ono pociągało za sobą ich zobowiązanie do realizacji również innych, pozarolniczych, a społecznie cenionych zadań.

Wieś, rolnicy – skala przeobrażeń

W większości rozwiniętych krajów wieś i rolnictwo już dawno przeszły zasadniczą metamorfozę. Rolnictwo uległo farmeryzacji, a chłopi stali się rolnikami wpisanymi w rynkowe reguły społeczeństwa nowoczesnego. Jeszcze do niedawna stanowili oni główną część świata wiejskiego, on sam zaś – w myśl nowoczesnej retoryki – sytuowany był w przeszłości (jako coś schodzącego, zależnego, cywilizacyjnie zapóźnionego, obciążającego rozwój). Taki był sens obowiązującej od wielu dekad opozycji wieś–miasto, wprowadzonej przez Roberta Redfielda. Współczesny obraz wsi i rolników jest równie odległy od społecznych stereoty-

pów, jak i pojęć naukowych, a dotyczy to w równym stopniu rzeczywistości, jak i jej interpretacji.

W polskiej literaturze socjologicznej, pochodzącej jeszcze z lat 90. XX wieku, pojęcie chłopów pojawiało się całkiem często obok pojęcia rolników. Dziś ma już ono wyraźnie historyczny charakter, a i rolnicy nie są grupą, która da się jednoznacznie zdefiniować. Dla zobrazowania przemian, jakie zachodzą w jej obrębie, nie są również wystarczające określenia chłop-rolnika, chłop-robotnika czy ludności dwuzawodowej. Proces wewnętrznych przeobrażeń tej grupy jest dalece bardziej złożony. Pomijając tak egzotyczne kategorie, jak te, które pojawiły się w Polsce wraz z możliwością korzystania z rolniczych przywilejów (są to z jednej strony konsumenci unijných dopłat – tak zwani rolnicy z Marszałkowskiej, z drugiej właściciele małych działek rolnych, którzy uzyskali z tego tytułu formalny status bezrobotnego), rolnikami są (generalnie) osoby, które produkują żywność – prowadzą gospodarstwo rolne będące ich własnością i stanowiące dla nich źródło dochodu. Taki sposób definiowania zdecydowanie jednak nie odzwierciedla złożoności problemu. Po pierwsze, zmienia się struktura wewnętrzna grupy ze względu na udział rolników, dla których gospodarstwo jest głównym lub tylko dodatkowym źródłem dochodu. Zmienia się ona również ze względu na wielkość czy stopień urynkowania gospodarstw (ile z nich produkuje na rynek, a ile tylko na potrzeby rodziny) czy choćby tak zwane czynniki miękkie (stosunek do ziemi, styl życia czy poziom identyfikacji z rolą, zob. Halamska 2013).

Wiejskość łączona z rolnictwem i chłopstwem odchodzi w przeszłość, lecz teza o pustynieniu wsi – przynajmniej w realiach europejskich – raczej nie znajduje potwierdzenia. Decydują o tym nie tylko czynniki ekonomiczne (rolnictwo w biedniejszych krajach jest ciągle miejscem zatrudnienia sporej części ludzi), lecz również ideologiczne i kulturowe. Wraz z narodzinami społeczeństwa ponowoczesnego i postępującą globalizacją wieś i wiejskość są coraz bardziej cenione, nadwartościowywane – ze względu na swoje społeczne walory, ze względu na środowisko naturalne, krajobraz. Stają się miejscem nowej konsumpcji i jej przedmiotem (Chavalier 2009; Halamska 2011). W XXI wieku wieś nadal istnieje i tworzy opozycję wobec miasta, lecz różnice między nimi mają wyraźnie niejednoznaczny, zależny od kontekstu charakter. W pewnych aspektach (i przypadkach) oznaczają one upadek, w innych renesans wiejskości. Pojawiają się nowe ideologie wsi, obszarów wiejskich, nowe polityczne strategie i nowe polityki rolne. Wyraźne odejście w nich od agraryzmu dowodzi malejącego znaczenia rolnictwa dla społecznej kondycji wsi i dostarczenia w niej innych walorów. Dotyczy to w równym stopniu chłopów-rolników i rodzinnych gospodarstw rolnych, wytworów dawnego świata, dziś na nowo odkrywanych ze względu na wartości poszukiwane w społeczeństwie

ponowoczesnym, stawiającym nie tyle na wzrost, co rozwój (Carneiro 2005; Halamska 2011).

Polska wieś i polscy rolnicy, wystawieni na globalne wpływy, ulegają podobnym zmianom. Zmienia się ich rola i miejsce w społecznej przestrzeni. W Polsce Ludowej rolnictwo dawało zatrudnienie 27,8 procent ludności². Po roku 1989 odsetek pracujących w rolnictwie zmniejsza się systematycznie – z 25 w latach 1992–1993 do 18 w 1999 roku i 12,8 obecnie (FDPA 2012). Jednocześnie ludność związana z rolnictwem stanowi coraz mniejszą część mieszkańców wsi. Na początku lat 90. ponad 60 procent, wiejskich rodzin czerpało dochody z rolnictwa (choć w wielu przypadkach praca w gospodarstwie łączona była z zarobkowaniem poza nim i miała charakter dorywczy), w 2005 roku było to 48 procent, w 2011 około 30 procent (Wilkin 2012). Wieś staje się coraz mniej rolnicza i coraz mniej rolniczy stają się sami rolnicy. Gospodarstwo rolne jest coraz rzadziej wyłącznym lub głównym źródłem dochodu (tylko dla 17 procent rodzin). Jednocześnie wśród ludności związanej z rolnictwem ponaddwukrotnie wzrosła liczba osób, które utrzymują się z pracy poza rolnictwem lub z niezarobkowych źródeł (Wilkin 2012; FDPA 2004).

Odchodzenie od rolnictwa, aczkolwiek wyraźne, nie jest tak zdecydowane, jak można by się było spodziewać. Ma to swój związek z wieloma czynnikami – z sytuacją na rynku pracy³, ze złą (zazwyczaj) koniunkturą w rolnictwie⁴, z rosnącą obiektywną i subiektywną wartością ziemi⁵. Od szeregu lat następuje spadek wskaźnika zatrudnienia w Polsce – na wsi jest on większy wśród rodzin bezrolnych⁶ i wśród kobiet⁷, największy wśród ludzi młodych (Frenkel 2012, s. 24–28). Wydłuża się również okres pozostawania bez pracy. Rolnictwo, choć mało rentowne i mało atrakcyjne jako sposób na życie, daje minimum poczucia bezpieczeństwa i społeczne zakotwiczenie. Stąd – mimo deklaratywnego braku zainteresowania pracą na roli, widocznego zwłaszcza wśród młodzieży – ma

² Większe było tylko w Rumunii; w Grecji – najbardziej rolniczym kraju europejskim – 22,3 procent, w Wielkiej Brytanii 2,1 procent, w większości zachodnich krajów nie więcej niż 9 procent – na podstawie Gorlach 1995.

³ Ciągłe niewykazujące takiego „ssania”, aby możliwe było zagospodarowanie nadwyżek siły roboczej na wsi.

⁴ Poprawa koniunktury miała miejsce tylko dwukrotnie – w latach 1993–1997 oraz (wyraźnie) w latach 2003–2007, zob. badania Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGH, Gorzelak 2005; Koniunktura 2012.

⁵ Wraz z wstąpieniem Polski do UE spodziewano się rosnącej wartości ziemi – rolnicy zatem nie chcą się jej tak szybko pozbywać, traktując ją jako swego rodzaju lokatę kapitału. Jednocześnie w polskich realiach odnotowywane jest zjawisko sentymentalnego przywiązania do ziemi jako ojcowizny i swego rodzaju zobowiązania, zob. Gorlach 2004, s. 113–120.

⁶ W rodzinach rolniczych ciągle występuje zjawisko ukrytego bezrobocia, zob. Frenkel 2012, s. 15–64.

⁷ Ciągłe wyraźniej angażujących się w tradycyjne role gospodyni i matki, mniej umotywowane w poszukiwaniu pracy, która i tak na obszarach wiejskich jest deficytowa.

miejsce zjawisko „trzymania się ziemi” i przejmowania gospodarstw nie zawsze tych dobrych, rentownych, ale i tych prosperujących gorzej (Klank 2006). Sprzyjają temu zarówno polskie zapisy prawne dotyczące bezrobotnych, jak i nowe regulacje wynikające z włączenia Polski do WPR (renty strukturalne, programy wspierające młodych rolników czy choćby system dopłat bezpośrednich, zob. Knieć 2012).

Mimo tych, często działających przeciwko sobie, rozwiązań przynoszących skutki najmniej oczekiwane wyraźnie maleje liczba gospodarstw rolnych (w latach 2005–2010 o 16,7 procent). Inaczej niż w pierwszej dekadzie przemian ubywa zwłaszcza gospodarstw drobnych, tych o najmniejszym areale (do 2 ha), ale również tych średnich, rośnie natomiast liczba gospodarstw większych czy dużych. Nie pokazują tego jeszcze urzędowe statystyki, niemniej tendencja polaryzacyjna jest widoczna (Frenkel 2012). Przyczyniają się do niej również zmiany pokoleniowe w rolnictwie. Jakkolwiek kontynuowana jest tendencja do starzenia się ludności rolniczej, to zmalał odsetek osób w wieku 65+ (do 15,6). Dominantę stanowi średnie pokolenie. Zainteresowanie młodych pracą na roli spada. Proces ten dokonuje się systematycznie, chociaż z różną intensywnością w różnych regionach kraju. Najczęściej przejmowane są przez młodych gospodarstwa we wschodnich i centralnych województwach oraz w Wielkopolsce, a więc tam, gdzie – z jednej strony – nie ma lepszej alternatywy, a z drugiej, gdzie istnieje tradycja dobrego gospodarowania (Szafraniec 2011). Młodzi rolnicy wnoszą (zazwyczaj) nowe kompetencje ogólne i zawodowe, widoczne zwłaszcza wśród właścicieli gospodarstw dużych, powyżej 50 ha. Tam wyższe wykształcenie ma 15,5 procent rolników. W gospodarstwach mniejszych analogiczny wskaźnik mieści się w przedziale 6–8 procent (Frenkel 2012). Podobne różnice występują w obrębie niższych statusów wykształcenia – też na niekorzyść mniejszych gospodarstw. Wszystko to sprawia, że inny jest potencjał materialny, intelektualny i mentalny rolników dysponujących większym gospodarstwem, lepszym wykształceniem i większą śmiałością w wykorzystywaniu nowych możliwości, a inny tych, którzy dysponują niewielkim arealem, tradycyjnymi przyzwyczajeniami i brakiem przekonania do większych inwestycji. Zmiany te zachodzą jeszcze nie liniowo, jednak proces polaryzacji został uruchomiony i będzie się pogłębiał.

Będą temu sprzyjać nie tylko celowe programy nastawione na modernizację rolnictwa, lecz również system płatności bezpośrednich, z których korzystają niemal wszyscy rolnicy (80 procent), z różnymi jednak intencjami i z różnym – co oczywista – skutkiem. Trend unijny wskazuje na ciągły wzrost nominalnych wydatków na WPR, z czego korzystają zwłaszcza nowe kraje członkowskie, w tym Polska. Jesteśmy siódmym na liście beneficjentów odbiorcą netto pomocy unijnej dla wsi i rolnictwa (wielkość środków otrzymywanych jest większa niż wpląt). W latach 2007–2013 wpłynęło na polską wieś (w tym głównie do rolnic-

stwa) 30,5 mld euro. Prawie połowę tej kwoty (15 mld euro) pochłaniają dopłaty bezpośrednie, nieco mniej (13,5 mld) programy rozwoju wsi, pozostałe środki (2 mld) zarezerwowano na subsydia eksportowe (Knieć 2012, s. 144).

Można się sprzeczać o słuszność takich zasad podziału środków unijnych – w opinii ekonomistów zanadto podporządkowanych socjalnym i politycznym celom, niemniej być może w ten sposób udało się w Polsce pokonać jedną z bardziej niegdyś wyrazistych osi cywilizacyjnego podziału wieś – miasto. Dziś różnice nadal się utrzymują, lecz nie są tak duże. Przeciętne dochody mieszkańców wsi osiągają dwie trzecie przeciętnego dochodu mieszkańców miast, a przeciętne gospodarstwo domowe na wsi wyposażone jest w sprzęty i urządzenia, których zakup jeszcze w latach 90. był przywilejem miejskich rodzin. Zwiększenie dochodów rolników (dzięki dopłatom bezpośrednim) może również wyjaśniać zdecydowanie korzystniejszą sytuację edukacyjną chłopskiej młodzieży, której aspiracje i osiągnięty status wykształcenia, choć ciągle przeciętnie niższy (i jakościowo gorszy⁸) niż miejskiej młodzieży, jest jednak dalece bardziej korzystny niż kiedyś. Dostępność coraz wyższych szczebli wykształcenia i – często wymuszony – powrót absolwentów na wieś zmienia oblicze polskiej prowincji. Zmiana tego rodzaju, również dzięki programom rozwojowym finansowanym ze środków UE, jest jednym z czynników tłumaczących wzrost atrakcyjności wsi jako miejsca zamieszkania. Jest to widoczne w planach życiowych młodzieży, w ożywieniu trendu rezydencjalnego czy w utrzymującym się od 2000 roku dodatnim saldzie migracji na wieś. Różnice regionalne, jeszcze w latach 90. wyznaczone przez historyczne podziały, tracą powoli na znaczeniu – nie tylko dlatego, że pojawiają się nowe (pierścienie wokół dużych miast i reszta regionu, zob. Stanny 2013), lecz i dlatego, że biedniejsze regiony uczą się korzystać ze wsparcia unijnego na własny rozwój.

Czy ten fakt – czy cały proces przemian, jakim ulega polskie społeczeństwo – zmienia mieszkańców wsi i czy zmienia rolników? W jakim kierunku idą zmiany – ku jakim rolnikom, jakiemu rolnictwu, jakiej wsi, jakiemu miejscu wsi i rolników w społeczeństwie? Gdzie się rysują linie podziałów i napięć – w obrębie rolników oraz między nimi i resztą społeczeństwa?

W badaniach „Polacy” próbka wiejska i chłopska utrzymuje – w zasadniczych parametrach – proporcje adekwatne do wskaźników dla całej populacji. W pomiarze ostatnim, z 2011 roku, mieszkańcy wsi stanowią 38 procent zbiorowości badanej, rolnicy 17,6 procent. Jest ich mniej niż w badaniu poprzednim, z 2000 roku, gdzie stanowili 20 procent próby, ale to tylko ilustruje zmiany strukturalne zachodzące w całej populacji. O ile udało się utrzymać zasadnicze

⁸ Bo zdobywany w szkołach łatwiej dostępnych, nieprowadzących selekcji, zob. Wasielewski 2013.

proporcje próby, o tyle struktura wewnętrzna rolników odbiega od charakterystyk tej warstwy w całym społeczeństwie. Dotyczy to wieku, wykształcenia i wielkości gospodarstw rolnych. We wszystkich tych aspektach próbka rolników w badaniu z 2011 roku ma nieco „gorsze” parametry niż w rzeczywistości. Jest tu – z jednej strony – wyraźna nadreprezentacja osób starszych, w wieku 60+ (36,8 procent) i właścicieli małych gospodarstw (do 5 ha 41,4 procent, od 5–10 ha 30,4 procent), z drugiej zaniżona reprezentacja osób z wyższym wykształceniem (zwłaszcza wśród właścicieli średnich i dużych gospodarstw – odpowiednio 6,1 procent i 3,7 procent). Może to mieć znaczenie dla charakterystyk tej grupy jako producentów rolnych i jako aktora społecznego, a w konsekwencji dla wnioskowania o potencjale rozwojowym i dynamice społecznej tej grupy.

Postawy wobec gospodarstwa rolnego i polityki rolnej

Jednym z bardziej oczekiwanych efektów zmian w rolnictwie są procesy koncentracji ziemi. Ich dynamika postępuje, jest jednak ciągle niewielka. Dokupowanie lub dzierżawienie ziemi deklaruje 15 procent rolników (wobec 19,4 procent w roku 1995 i 12 procent w roku 2000), sprzedaż lub wydzierżawienie deklaruje 10 procent rolników (wobec 5,5 procent w 1995 roku i 13,5 procent w roku 2000). Ziemi pozbywają się zazwyczaj właściciele mniejszych gospodarstw, nabywają ją właściciele gospodarstw dużych. Jakkolwiek powierzchnia większości gospodarstw nie ulega zmianie, tendencje polaryzacyjne są widoczne. Można je dostrzec również w postawach rolników wobec gospodarstwa. W tych większych uprawia się całą ziemię, w mniejszych część lub wcale. Generalnie w co trzecim gospodarstwie ziemię uprawia się tylko w części (17,6 procent) lub w ogóle (10,4 procent⁹). Najczęstszym powodem są kalkulacje właścicieli, według których uprawa się nie opłaca (44 procent). Brak rąk do pracy (24 procent), brak maszyn i pieniędzy na ich wynajem (15,8 procent), brak odbiorcy (8 procent) to kolejne sytuacje podawane jako uzasadnienia odstępowania od uprawy ziemi (typowe dla gospodarstw małych, socjalnych, których właściciele są w podeszłym wieku i nie mają żadnych zasobów).

Konsekwentnie jedynie części gospodarstw można przypisać charakter rynkowy. Większość swojej produkcji sprzedaje co trzecie gospodarstwo, co czwarte sprzedaje mniejszość, ponad 40 procent nic lub prawie nic. Niemniej rokowania co do przyszłości gospodarstw – gdyby brać pod uwagę opinie ich właścicieli – wydają się bardziej optymistyczne aniżeli w okresie przedakcesyj-

⁹ W tym 2,8 procent to gospodarstwa, gdzie uprawiane są tylko ogródki przydomowe.

nym. Zwiększył się odsetek rolników przewidujących tendencje rozwojowe dla własnych gospodarstw (z 14,3 procent w roku 2000 do 22 procent w roku 2011). Zmniejszył się odsetek tych, którzy przewidują stagnację (pozwalającą na utrzymanie rodziny – z 36 procent do 32 procent). Ubyło też tych, którzy nie liczą nawet na to (z 42 procent do 36 procent). Dowodzi to skuteczności socjalnej funkcji programów pomocowych, które pozwalają na długie trwanie gospodarstwom małym, nieefektywnym ekonomicznie, a nawet tym, które nic nie produkują. W przyszłości będzie ich zapewne ubywać, lecz fakt, iż wśród nich są również takie, których właścicielami są ludzie względnie młodzi, mogący liczyć na wsparcie finansowe ze środków publicznych (zasady i programy realizowane w ramach WPR), przyczyni się do znacznego wyhamowania tempa zmian w obrębie tej grupy i do zmian modernizacyjnych na wsi.

Nie jest to jednak scenariusz jedyny. Przy przeformułowaniu zasad polityki rolnej, w większym stopniu nastawionej na wspieranie produkcji rolnej, może nastąpić trend odwrotny. Przemawiałyby za tym preferencje i plany rolników wobec własnych gospodarstw. Sprzedanie gospodarstwa i zajęcie się czymś innym jest rozwiązaniem mniejszościowym (wskazuje na nie 11,7 procent rolników) i znacznie mniej popularnym niż w 2000 roku, kiedy to wymieniało je 20,8 procent rolników. Zdecydowana większość (81,5 procent) uważa, że dziś najlepszym rozwiązaniem jest zwiększanie wydajności gospodarstw, a stosowana bardzo często strategia polegająca na szukaniu dodatkowej pracy poza rolnictwem straciła na atrakcyjności od momentu, gdy pojawiły się dopłaty bezpośrednie. W 2000 roku o konieczności poszukiwania dodatkowych źródeł dochodu wskazywało 67 procent rolników, w roku 2011 niespełna 54 procent. Wielu rolników (68 procent) – głównie młodszy właściciele mniejszych gospodarstw – otwiera się na niedoceniane wcześniej formy umacniania swojej pozycji rynkowej, jaką jest tworzenie spółdzielni. Nie zmienia to faktu, że w opinii trzech czwartych rolników praca na roli nie zapewni wystarczających źródeł dochodu i będzie zmuszać do szukania dodatkowych zajęć poza rolnictwem.

Poczucie niepewności i niskiej opłacalności produkcji rolnej staje się źródłem silnej presji na określony model polityki rolnej. Przekonanie, że państwo powinno wspomagać rolnictwo poprzez różnego rodzaju dopłaty, tanie kredyty i inne rozwiązania utrzymuje się na niezmiennie wysokim poziomie przez cały okres transformacji systemowej (wyrażało je 97 procent rolników w 1995 roku i 97 procent rolników w 2011 roku). Zwłaszcza średnie i małe gospodarstwa rodzinne winny być przedmiotem wsparcia ze strony państwa (pogląd taki podziela aż 96 procent rolników). Model efektywnościowy (zakładający wspieranie tylko konkurencyjnych gospodarstw) nigdy nie miał tak pozytywnego odzewu, nadto liczba jego zwolenników uległa zmniejszeniu (z 42,4 procent w 1995 roku do 34,6 procent w 2011 roku). Świadczy to o silnej potrzebie ochrony rolnictwa

rodzinnego w Polsce, które wciąż pełni funkcję absorbera i moderatora dokonujących się zmian systemowych, choć jednocześnie – z drugiej strony – widoczne jest umacnianie się trendu wolnorynkowego.

Od lat 90. utrzymuje się wysoki (ale słabnący) sprzeciw rolników wobec ustawowego ograniczania powierzchni gospodarstw (z 84 procent do 67 procent) przy znacznie niższej (ale rosnącej) aprobacie dla tej zasady (z 11 procent do 29 procent). Spadło poparcie dla ingerencji państwa w utrzymanie minimalnych cen produktów rolnych (z 95 procent w 1995 roku i 97 procent w 2000 roku do 89,5 procent w 2011 roku). Ubyło też zwolenników chronienia polskiego rolnictwa przed importem żywności (z 95 procent w 1995 roku i 98 procent w 2000 roku do 91,5 procent obecnie). Zmiany w stronę rynkową dokonują się jednak powoli i są mniej wyraziste aniżeli zmiany o socjalnym charakterze. Pieniądze unijne płynące szerokim strumieniem do rolnictwa w większym stopniu wspierają rodziny (dla których gospodarstwo jest źródłem poczucia bezpieczeństwa i jednym ze źródeł utrzymania), aniżeli pobudzają procesy modernizacyjne w rolnictwie. Przyczyniają się w ten sposób do zmniejszania różnic w warunkach życia chłopskich rodzin, lecz nie zwiększają w analogicznym stopniu konkurencyjności samych gospodarstw.

Sytuacja w gospodarstwach domowych

Odmiana sytuacji bytowej jest wyraźnie odczuwana przez samych rolników. Od połowy lat 90. odsetek pozytywnie oceniających sytuację materialną swojej rodziny¹⁰ powiększył się prawie trzyipółkrotnie (z 5,5 procent do 18,8 procent); trzykrotnie zmniejszył się odsetek rolników oceniających ją negatywnie¹¹ (z 30,9 procent do 11,9 procent). W podobny sposób odbierają zmiany swojej sytuacji materialnej pozostałe rodziny wiejskie (wzrost ocen korzystnych z 10,6 procent w 1995 roku do 29,9 procent w 2011 roku). W tym samym czasie odsetek pozytywnie oceniających sytuację materialną w miastach, choć wyższy, zaledwie podwoił się (z 16 procent do 32,2 procent).

W przewidywaniach na przyszłość rolnicy nie są tak optymistyczni. Jakkolwiek odsetek spodziewających się poprawy sytuacji materialnej własnej rodziny (24,3 procent) jest nieco wyższy od odsetka przewidujących pogorszenie (20,5 procent), przyszłość postrzegana jest bardziej pesymistycznie w porównaniu z innymi wiejskimi, a zwłaszcza miejskimi respondentami i jako duża niewiadoma (dla 32 procent mieszkańców wsi i dla 27 procent mieszkańców miast).

¹⁰ Łącznie oceny dobre i bardzo dobre.

¹¹ Łącznie oceny złe i bardzo złe.

Okresem szczególnie korzystnym były lata 2006–2011, kiedy to pogorszenie sytuacji materialnej relatywnie najrzadziej dotyczyło chłopskich rodzin (25,5 procent przy 35 procent pozostałych wiejskich i 38 procent miejskich rodzin). Również wtedy odsetek rodzin chłopskich, w których odnotowano poprawę sytuacji materialnej osiągnął – po raz pierwszy – poziom porównywalny z pozostałymi rodzinami wiejskimi i miejskimi (33,4 procent – 36,2 procent – 33,5 procent). Danych tych nie można utożsamiać z poziomem osiągniętych dochodów (w przypadku rodzin wiejskich średnio o jedną trzecią mniejszych niż wśród miejskich rodzin¹²), niemniej ukazują one zasadniczo odmienną sytuację świadczącą o wyraźnej poprawie warunków życia na wsi (zwłaszcza w rodzinach rolników). Dowodzą tego zarówno dane dotyczące wyposażenia gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku, jak i wyraźnie wyższy poziom zaspokajania codziennych życiowych potrzeb.

Wyposażenie gospodarstw domowych rolników w niewielkim stopniu odstaje od pozostałych. Wyróżnia je wyraźnie mniejsze nasycenie zmywkami do naczyń i książkami. We wszystkich innych zakresach (sprzęt RTV, AGD, ICT, samochody) poziom nasycenia w dobra trwałego użytku jest zbliżony do stanu w miejskich gospodarstwach domowych, a w porównaniu z innymi gospodarstwami domowymi na wsi gospodarstwa domowe rolników wypadają nawet lepiej.

Podobnie przedstawia się sytuacja pod względem zaspokajania codziennych życiowych potrzeb, a kontrast roku 2000 (okres wyraźnego pogorszenia koniunktury) i 2011 (z wyraźnym oddziaływaniem programów finansowego wsparcia dla wsi i rolnictwa) podkreśla subiektywne odczucie poprawy. Na żywność w 2000 roku *zawsze, bardzo często* lub *często* brakowało w co czwartej wiejskiej rodzinie. W 2011 roku deprywacja tej potrzeby była już na wyraźnie niższym poziomie (13,4 procent). Poważne problemy z opłacaniem świadczeń w 2000 roku miało 33,8 procent chłopskich rodzin, w roku 2011 już tylko 18,2 procent. Na zakup mebli i sprzętu gospodarstwa domowego w 2000 roku nie mogło sobie pozwolić blisko 50 procent gospodarstw domowych rolników, w roku 2011 odsetek ten zmalał o połowę. Jeszcze większe zmiany dotyczą zakupu środków czystości i higieny (deprywacja potrzeby z 24 procent do 9 procent w rodzinach chłopskich i z 23,3 procent do 8 procent w innych rodzinach wiejskich). W 2000 roku połowa rolników uskarżała się na poważne problemy związane z brakiem środków na ochronę zdrowia i leczenie (w tym samym czasie ten sam problem dotyczył 38 procent wiejskich i tyłuż miejskich rodzin). W 2011 roku deprywacji tej potrzeby doświadczało już tylko 21 procent rodzin rolników, 21 procent innych wiejskich rodzin i 23 procent rodzin miejskich. Największy postęp odnotowano w zakresie możliwości kształcenia dzieci. O ile

¹² Dane GUS.

w roku 2000 częściej niż w co trzeciej rolniczej rodzinie (37 procent) brakowało (często lub zawsze) na kształcenie dzieci, o tyle w roku 2011 poważny problem z zaspokojeniem tej potrzeby miało już tylko 11,3 procent rodzin. Jedyne dziedziny, których stan niewiele się poprawia, to kultura i rekreacja – potrzeby bez wątplenia słabiej odczuwane i spychane na dalszy plan. W 2000 roku nie mogło sobie pozwolić na ich zaspokojenie ponad 60 procent chłopskich rodzin, w 2011 roku 46 procent, a więc nadal dużo¹³.

Niemniej poprawa materialnych warunków życia i jakości życia wiejskich, a zwłaszcza chłopskich rodzin jest faktem. Przyczyniło się do tego bez wątpienia nowe oblicze polityki rolnej, realizowanej w Polsce w ramach WPR UE. Na jej skutek zwiększyła się dochodowość produkcji rolnej, zwiększyły się dochody gospodarstw domowych, zmieniły się kierunki aktywności i styl funkcjonowania samych rolników.

Pozyskane w ramach dopłat bezpośrednich i kierunkowych programów wsparcia nieposiadane wcześniej zasoby uwolniły wielu rolników od konieczności poszukiwania dodatkowych źródeł dochodu (w 2000 roku 40,6 procent rolników próbowało w ten sposób poprawić własną sytuację materialną, w roku 2011 23,1 procent). Rzadziej też takim sposobem było ograniczanie wydatków do minimum (z 79,4 procent do 64,5 procent), pożyczanie pieniędzy (z 70,5 procent do 40,9 procent) czy bardziej wyężona praca (z 65,2 procent do 52,9 procent). I chociaż podobne tendencje obserwujemy również w innych grupach społecznych, rolnicy po raz pierwszy w realiach po 1989 roku dzięki dodatkowym dochodom mogli zacząć żyć na większym oddechu, częściej myśląc o konsumpcji. Co trzeciego rolnika poprawa sytuacji materialnej ośmieliła do inwestowania w gospodarstwo. Młodszy, będący właścicielami mniejszych gospodarstw, najwyraźniej nie chcąc wiązać swojej przyszłości z pracą na roli, częściej skupiają się na pozyskiwaniu nowych kwalifikacji prowadzących do nowego zawodu (25 procent) lub szukają lepszej pracy (33 procent).

Poczucie bezpieczeństwa finansowego i szeroki dostęp do instytucji edukacyjnych ośmielają rolników do formułowania coraz bardziej optymistycznych ocen szans edukacyjnych własnych dzieci. Jeszcze w 2000 roku byli oni dość pesymistyczni w tej mierze – w możliwość ukończenia studiów przez najstarsze dziecko ufało 26,7 procent rolników, nie wierzyło w taką możliwość 66,7 procent. W roku 2011 te proporcje się odwróciły – ufało w możliwość ukończenia studiów przez własne dziecko 62,3 procent rolników, nie wierzyło w taką możliwość 36,1 procent. Co ciekawe, ich odczucia były zbliżone do odczuć ogółu Polaków w tym względzie, co nie znaczy, że szanse edukacyjne, a zwłaszcza wybory i kariery

¹³ W innych rodzinach w mieście i na wsi odpowiednie wskaźniki wynosiły 55 procent i 40 procent i wskazują na podobną sytuację.

edukacyjne wiejskiej (i chłopskiej) młodzieży można uznać za ekwiwalentne. Młodzież wiejska (i chłopska) wybiera zazwyczaj uczelnie i kierunki łatwiej dostępne, prowadzące do tak zwanych pewnych czy tradycyjnych zawodów, niewymagające wystawiania się na ryzyko konkurencyjnej rekrutacji (Wasilewski 2013).

Niezależnie od tego, jaka jest jakość tych wyborów, sam fakt sięgania po indeks przez znaczący odsetek wiejskiej i chłopskiej młodzieży dowodzi nowej jakości sytuacji w tamtejszych rodzinach. Jakkolwiek nie ma pewności jak ona będzie wyglądać w przyszłości (rolnicy mają tu wiele obaw), dziś daje ona poczucie względnej stabilności, zmienia styl życia i otwiera (choć bardzo powoli) myślenie rynkowe. Gospodarstwo domowe i jego potrzeby wydają się przy tym niejednokrotnie ważniejsze niż gospodarstwo rolne. Wynika to z nieoczekiwanej dostępności do nowych zasobów, które sprawiają, że wieś coraz wyraźniej ulega pokusom konsumpcjonizmu, a rolnicy, uprawiając ziemię, nie odczuwają tak silnie syndromu „placówki” nakazującego poświęcanie wygodnego życia (swojego i dzieci) w imię obrony ekonomicznych interesów własnych gospodarstw czy etosu grupowego.

Sprawy w życiu ważne, przyszłość dzieci i przyszłość gospodarstw

Gdy analizowaliśmy materiał empiryczny z badań „Polacy '95” i „Polacy 2000”, jedną ze spraw, które wydały się zaskakujące w odniesieniu do rolników, była bynajmniej nie najważniejsza wówczas dla nich wartość udanego życia osobistego i rodzinnego. Miejsce tych spraw zajęły wówczas kwestie ekonomiczne (standard życia, finanse, dom, gospodarstwo rolne) i inwestycje w wykształcenie (swoje i – zwłaszcza – dzieci). Dziś życie osobiste i rodzinne wróciło na swoje tradycyjne miejsce i znów określa charakter przestrzeni życiowej większości rolników – na jego wysoką rangę wskazało w 2011 roku 62 procent reprezentantów tej grupy.

Spadło relatywnie znaczenie kwestii ekonomicznych, związanych ze standardem życia i finansami, choć wskazuje na nie jako sprawy najważniejsze w życiu ciągle jeszcze duży odsetek rolników (40,6); jest to już jednak wyraźnie mniej niż w roku 2000 (62,3). Zwłaszcza kwestie mieszkaniowe – remont, budowa domu (zapewne w obliczu znacznego zaspokojenia tych potrzeb) straciły na znaczeniu. W roku 2000 były one priorytetowe dla 67,1 procent rolników, w roku 2011 już tylko dla 19,5 procent.

Najbardziej spektakularne zmiany zachodzą jednak w stosunku do gospodarstwa rolnego, którego ranga w życiu producentów rolnych systematycznie spada. W 1995 roku gospodarstwo było najważniejsze dla 65,4 procent rolników, w 2000 roku dla 40,3 procent, w 2011 już tylko dla 25,4 procent. Sugeruje

to – łącznie z innymi zmianami – znaczące przesunięcia w hierarchii wartości. Następuje w nim wyraźne przesunięcie w kierunku modelu charakterystycznego dla konsumpcyjnie zorientowanej ludności miejskiej, gdzie koncentracja na szczęściu osobistym i rodzinnym, zdrowiu, standardzie życia, czasie wolnym i inwestycjach w przyszłość (tak należy rozumieć wysiłki związane ze zdobywaniem wykształcenia, pracą zawodową) stanowią zasadnicze filary.

Doświadczenie zmian ustrojowych i przemieszczenia w świecie wartości znajdują swój wyraz w preferencjach dotyczących przyszłości dzieci. Niekwestionowanym liderem wśród pomysłów (przez cały okres transformacji systemowej) jest dalsze kształcenie – zalecałoby je swoim dzieciom blisko 90 procent rolników (spadek preferencji o 2,4 punktu procentowego). I nie jest to kapitał, z którym miałyby one wracać na gospodarstwo. O takiej przyszłości dla swoich dzieci myśli zaledwie 16,6 procent rolników (spadek o 40 punktów procentowych w stosunku do roku 2000). W zdecydowanej większości przypadków wykształcenie miałoby służyć urządzaniu sobie życia poza rolnictwem.

Jego podstawą miałoby być zatrudnienie – najlepiej w firmie państwowej, która w latach 90. wydawała się rolnikom najbardziej atrakcyjną ofertą pracy. Obecnie atrakcyjność państwowego pracodawcy słabnie we wszystkich grupach społecznych, niemniej okres niepewności gospodarczej sprawia, że nadal pozostają one w kręgu największego zainteresowania – również rolników, chociaż firmy państwowe straciły w ich oczach najbardziej (o 10 punktów procentowych). Na atrakcyjności zyskały firmy prywatne – co drugi rolnik chętnie widziałby własne dziecko jako pracownika takiej firmy (wzrost atrakcyjności o 11 punktów procentowych). Jeszcze chętniej widziana jest perspektywa bycia właścicielem własnej firmy – do jej założenia namawiałoby własne dziecko 67 procent rolników, znacznie mniej niż w 2000 roku, kiedy takie rozwiązanie chętnie podpowiedziałyby własnym dzieciom 79 procent rolników.

Emigracja zarobkowa, zyskująca na znaczeniu od 2000 roku, kiedy to na rynek pracy w Polsce zaczęły napierać kolejne roczniki demograficznego wyżu, wydawała się – zwłaszcza dla osób niedysponujących odpowiednimi kwalifikacjami – jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Korzystała z niego licznie po 2004 roku ludność wiejska, w tym głównie ludzie młodzi. Rolnicy zalecali taki scenariusz własnym dzieciom częściej niż reprezentanci innych grup społecznych. Dziś sugerują to rozwiązanie relatywnie najrzadziej, a spadek zainteresowania tym scenariuszem jest wśród nich największy (z 61,7 procent do 37,6 procent). Można to tłumaczyć nie tylko traumą adaptacyjną w kraju przyjmującym (większą z uwagi na dystans kulturowy), lecz również poprawą warunków życia w rodzinie, które sprawiają, że pozostanie w kraju wydaje się rozwiązaniem lepszym, choć rzadko oznaczają związaną z rodziną pochodzenia czy sukcesję gospodarstwa rolnego. Chwilowy zwrot ku ziemi, widoczny w przyroście młodych właścici-

cieli gospodarstw o małym areale, jest raczej wyrazem sprytu wykorzystującego istniejące prawo (renty strukturalne dla starszych rolników i kredyty inwestycyjne dla rolników młodych generują rozwój fikcyjnych gospodarstw¹⁴) aniżeli trendem zapowiadającym trwałe zmiany pokoleniowe.

Przeprowadzone analizy upoważniają do stwierdzenia, że gospodarstwo będzie angażować energię życiową coraz mniejszej liczby rolników, a ci, którzy zdecydują się to robić, będą to robić w innym stylu, coraz bardziej oddalającym się od tradycyjnego etosu chłopskiego. Czy zmienią one na niekorzyść stosunek do gospodarstwa i wpłyną negatywnie na efektywność gospodarowania (rolnicy niejednokrotnie sami deklarują, że nie opłaca im się pracować), trudno dziś określić. Bez wątplenia zmienią strukturę społeczną, spowodują dalszy odpływ ludności z rolnictwa, zatrzymując w nim – z jednej strony – wysokokwalifikowanych producentów rolnych gospodarujących na relatywnie dużym areale, z drugiej zaś chłopski plankton nastawiony na socjalne świadczenia wpływające do rolnictwa poprzez różne programy wsparcia realizowane w ramach WPR UE. Zmiany te już się rozpoczęły, a ich dalszy rozwój wydaje się kwestią czasu. Zasadnicze znaczenie – poza presją kultury masowej i procesów pokoleniowych, utrwalających konsumpcyjne oczekiwania i postawy – będą miały zasady i działania leżące u podstaw WPR (czy będą one zorientowane na rozwój rolnictwa, rozwój obszarów wiejskich czy raczej na finansowe wspomaganie rolniczych rodzin).

Ambiwalencje politycznej mentalności

Tak jak rolnicy szybko podążają za wzorami i standardami życia lansowanymi przez kulturę masową, tak przyswajanie zasad uosabiających nowy porządek społeczny nie wykazuje dużej dynamiki i napotyka opory. Od początku polskich przemian wykazywali oni większy sentyment do minionego ustroju i zdradzali większą nieufność wobec gospodarki rynkowej. Obecnie więcej jest tych, którzy przyznają, że socjalizm powodował niedostatek (36 procent) niż tych, którzy się z tym nie zgadzają (29 procent). Kapitalizm w jeszcze większym stopniu nie budzi zaufania. Dziś jego krytyków jest wśród rolników niewiele mniej niż w pierwszej dekadzie przemian (52,4 procent). Pozytywne strony kapitalizmu są znacznie rzadziej dostrzegane, niemniej widać wyraźnie powolne przekonywanie się do nowego ustroju (zob. tabelę 1).

Nie zmienia to faktu, że bardzo duża część Polaków jest niezdecydowana, co wynika nie tyle z braku preferencji, co rozczarowania oboma rozwiązaniami. Obszarem, który podlega szczególnie surowym społecznym ocenom i rzutu na

¹⁴ Zob. Knieć 2012.

sympatie ustrojowe, są procesy prywatyzacyjne, w większości kontrowersyjne i budzące wiele zastrzeżeń (zob. tabelę 2). Rolnicy – sami będąc właścicielami – odnosili się do prywatyzacji bardziej niechętnie niż pozostałe grupy społeczne. Najwięcej kontrowersji budziła (i budzi) prywatyzacja służby zdrowia, wielkich zakładów przemysłowych i PGR-ów.

Tabela 1. Zmiana preferencji ustrojowych – oś socjalizm *versus* kapitalizm (indeks¹⁵)

Typ preferencji:	1995			2000			2011		
	R	W	M	R	W	M	R	W	M
zdecydowanie socjalizm	0,6	1,2	1,4	1,8	1,6	1,0	1,1	0,4	0,6
raczej socjalizm	13,5	10,6	12,9	14,5	12,1	12,8	11,9	17,3	9,7
trochę socjalizm, trochę kapitalizm	63,5	58,7	49,4	56,4	54,3	36,2	57,8	50,9	47,4
raczej kapitalizm	17,6	24,6	29,2	24,2	23,4	32,9	27,0	27,3	34,3
zdecydowanie kapitalizm	4,7	4,9	7,0	3,0	8,5	17,0	2,2	4,1	8,1
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Prywatyzacja pierwszego z tych obszarów (służba zdrowia) zawsze miała wśród rolników więcej przeciwników niż zwolenników i niechęć do niej narastała (osiągając w 2011 roku poziom 68 procent). Gdy idzie o drugi obszar (wielkie zakłady przemysłowe), w pierwszej dekadzie przemian proporcje „za” i „przeciw” były wśród rolników wyrównane (a nawet z lekką przewagą dla „za”). W 2011 roku osoby, które prywatyzację wielkich zakładów przemysłowych uważają za błąd, przeważają (53,1 procent wobec 38 procent). Inaczej kształtował się stosunek rolników do prywatyzacji PGR-ów. Najpierw był on zdecydowanie pozytywny (ponad 67 procent rolników „za”), by z czasem przekształcać się w negatywny, głównie z powodu narastających nierówności i często nieuzasadnionych przywilejów dla właścicieli wielkoobszarowych gospodarstw. Wśród pozostałych grup społecznych też słabnie akceptacja dla procesów prywatyzacyjnych, ale nawet w obszarach najbardziej kontrowersyjnych (służba zdrowia, szpitale) nie ma ona tak zdecydowanego charakteru jak wśród rolników.

¹⁵ Pod uwagę wzięte zostały cztery twierdzenia – po dwa przychylne i nieprzychylne dla każdego ustroju: (1) „W kapitalizmie jest więcej niesprawiedliwości i wyzysku niż w socjalizmie”; (2) „Ogólnie rzecz biorąc, socjalizm daje krajom większe możliwości rozwoju niż socjalizm”; (3) „Socjalizm, taki jaki był w Polsce zawsze powodował niedostatek”; (4) „Tylko kapitalizm może dać ludziom wolność i dobrobyt”. Odpowiedzi określające stopień zgody na każde z nich (od „zdecydowanie się zgadzam” do „zdecydowanie się nie zgadzam” zostały poddane indeksacji i ujęte w pięciostopniową skalę.

Tabela 2. Ocena prywatyzacji – dynamika zmian w latach 1995–2011 (indeks¹⁶)

Ocena prywatyzacji w wybranych dziedzinach	1995			2000			2011		
	R	W	M	R	W	M	R	W	M
zdecydowanie negat.	-	-	-	-	-	-	-	-	-
raczej negatywna	25,5	23,1	13,3	34,1	31,4	22,6	39,2	37,9	28,0
ambivalentna	37,6	31,6	27,5	31,2	28,4	27,6	31,7	30,1	32,4
raczej pozytywna	29,1	33,3	42,9	28,2	31,4	36,1	23,7	25,4	30,5
zdecydowanie pozyt.	7,9	11,9	16,3	6,5	8,7	13,8	5,4	6,6	9,2
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Brak zaufania do kapitalizmu i nieprzyjazne działania rynku sprawiają, że wzrasta orientacja egalitarna tej grupy. Nie wszystkie zmiany mają charakter liniowy, niekiedy można je odczytywać jako reakcję na załamania koniunktury, niemniej tendencja jest wyraźna. Rolnicy w 80 procent opowiadają się za zasadą ograniczenia zarobków dla najwyższej zarabiających (wzrost od 1988 roku o 30 punktów procentowych), w 82 procent akceptują zasadę pełnego zatrudnienia (wzrost od 1988 roku o 19 punktów procentowych). Jednocześnie słabnie ich przyzwolenie dla większego udziału sektora prywatnego w gospodarce (z 79 procent w 1988 roku do 42 procent w 2011 roku), zróżnicowania zarobków (z 81 procent w 1988 roku do 68 procent w 2011) czy utrzymania bezrobocia (z 24,6 procent w 1988 roku do 0,9 procent w 2011 roku).

Państwo, z jednej strony, nie powinno zanedbać ingerować w procesy rynkowe (za zasadą centralnego kierowania gospodarką opowiada się jedna trzecia rolników i jest to wielkość stała przez cały okres transformacji systemowej), z drugiej zaś powinno utrzymywać kontrolę nad cenami (za zasadą tą opowiada się 84,4 procent rolników, o 12 punktów procentowych więcej niż 1990 roku). Przekonanie, że rząd powinien nie tylko określać wysokość płac czy kontrolować ceny, ale też tworzyć nowe miejsca pracy, finansować unowocześnianie przemysłu, rolnictwa czy wspomagać upadające przedsiębiorstwa, podziela nie tylko większość rolników (71 procent), lecz również ponad połowa ludności bezrolnej na wsi (59,4 procent). Ludność miejska relatywnie najrzadziej deklaruje tego typu oczekiwania (48,4 procent)¹⁷. W pierwszych latach transformacji systemo-

¹⁶ Na podstawie pytania: „Czy należało dopuszczać do prywatyzacji banków, wielkich zakładów przemysłowych, transportu publicznego, szpitali, ziemi i majątku po byłych PGR?”. Odpowiedzi w tych pięciu polach, obejmujące postawy od w pełni popierających do w pełni wstrzemięźliwych, zostały poddane indeksacji i ujęte w pięciostopniową skalę.

¹⁷ Dane te są wynikiem indeksacji sześciu cech – itemów, sondujących stopień zgody respondentów na to, że rząd powinien: limitować wysokość płac, kontrolować ceny, tworzyć nowe miejsca pracy,

wej było to odpowiednio 66,4 procent (rolnicy), 56,2 procent (pozostali mieszkańcy wsi) oraz 47,5 procent (mieszkańcy miast). Paradoksalnie więc przybyło, a nie ubyło zwolenników państwa opiekuńczego, choć na wsi, a zwłaszcza wśród rolników, wyraźnie więcej niż w miastach (zob. tabelę 3).

Tabela 3. Państwo opiekuńcze (indeks)

Jak dalece opowiada się za rozwiązaniami typowymi dla państwa opiekuńczego?	1995			2000			2011		
	R	W	M	R	W	M	R	W	M
zdecydowanie tak	3,0	1,1	1,7	2,9	4,7	3,3	4,3	1,8	2,2
raczej tak	63,4	55,1	45,5	70,0	61,2	52,8	66,7	57,6	46,2
i tak i nie	31,7	40,2	42,2	25,3	30,1	36,6	24,2	34,7	41,0
raczej nie	1,8	3,1	8,7	1,8	4,1	6,9	4,8	5,9	9,3
zdecydowanie nie	-	0,5	1,7	-	-	0,4	-	-	1,3
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Państwo jest – generalnie – bardzo szczególnie traktowane przez Polaków. Z jednej strony jest ono adresatem bardzo wielu roszczeń czy – łagodniej – oczekiwań o ekonomicznym i socjalnym charakterze (przy jednoczesnej niechętej postawie wobec gospodarki centralnie kierowanej), z drugiej zaś stanowi kompleks instytucji, którym się nie ufa. Gdy w 1995 roku całkowity brak zaufania lub bardzo ograniczone zaufanie deklarowało 25 procent Polaków, a w roku 2000 zaledwie 17,7 procent, to w roku 2011 ten odsetek wyniósł już 46,4. Niemniej to nie rolnicy i nie mieszkańcy wsi, lecz ludność miejska stanowi ten segment społeczny, w oczach którego państwo straciło najbardziej na swej wiarygodności (zob. tabelę 4).

To, co wyróżnia wieś, a zwłaszcza rolników, to ewolucja poglądów na pozycję Kościoła w państwie. Chociaż cieszy się on ciągle większym deklaracyjnym zaufaniem w tym środowisku (ufa mu 60 procent rolników i 43 procent bezrolnej ludności na wsi – w porównaniu z 34 procent mieszkańców miast), to na wsi – tak jak w całym polskim społeczeństwie – przeważają przeciwnicy silnej pozycji Kościoła w życiu publicznym. W roku 1988 byli oni w mniejszości (stanowili 27,8 procent), po pierwszym roku funkcjonowania nowego ustroju stanowili już 55,5 procent. Apogeum dystansu do roli Kościoła jako aktora

ingerować w gospodarkę, finansować unowocześnianie przemysłu, wspomagać upadające przedsiębiorstwa.

na politycznej scenie przypadło na rok 2000 – 63 procent rolników było wtedy przeciwnych zwiększeniu jego udziału w życiu publicznym; akceptowało go w takiej roli zaledwie 7,6 procent badanych. Rok 2011 ujawnił nieco mniejszą grupę przeciwników wzmocnienia pozycji Kościoła w państwie (59 procent) i wyraźny przyrost zwolenników (23,3 procent). Świadczyłoby to o ponownym zwiększeniu wpływów Kościoła w środowisku wiejskim, zwłaszcza tam, gdzie wyraźną jego część stanowi ludność rolnicza. Może to być efektem nadreprezentacji starszych kategorii wiekowych wśród badanych rolników, lecz równie dobrze nasiloniej w ostatnich latach polityczno-obyczajowej ofensywy Kościoła, na którą otwierają się grupy tradycyjnie bliskie jego wpływom.

Tabela 4. Zaufanie do instytucji państwa (indeks)¹⁸

Poziom zaufania do instytucji państwa	1995			2000			2011		
	R	W	M	R	W	M	R	W	M
całkowity brak zaufania	4,9	3,8	3,3	2,4	1,8	2,1	13,0	15,5	15,6
bardzo ograniczone zaufanie	20,1	19,5	23,4	17,9	15,2	15,4	29,2	36,2	30,0
średnie zaufanie	43,9	45,9	46,6	46,4	44,1	45,0	39,5	31,0	37,7
dość duże zaufanie	26,2	28,6	25,1	27,4	33,7	33,4	15,1	15,5	15,0
pełne zaufanie	4,9	2,2	1,6	6,0	5,1	4,0	3,2	1,8	1,7
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Czy zmiana tego rodzaju oznacza oddalanie się mieszkańców wsi (i rolników) od zwolennictwa rozwiązań demokratycznych w państwie? I tak, i nie – w gruncie rzeczy to trochę niezależne pola preferencji. Rolnicy tylko w niewiele mniejszym stopniu niż mieszkańcy miast, a w nieco większym niż ludność wiejska niezwiązana z rolnictwem, zgadzają się z poglądem, że demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów (odpowiednie wskaźniki procentowe wynoszą 55,4 procent – 60,9 procent – 52,4 procent). Przy bardzo krytycznej ocenie funkcjonowania obecnej polskiej demokracji, gdzie średnio 32 procent Polaków (w zasadzie niezależnie od cech położenia społecznego) wystawia jej złe noty, 16,5 procent dobre, pozostała część (44,9 procent) średnie (i dobre, i złe), nie jest to wynik, który świadczyłoby o antydemokratycznych nastawieniach.

Analiza dynamiczna ukazuje nieco bardziej złożony obraz. Jakkolwiek przybywa wśród rolników przeciwników silnej przywódczej władzy, to sympatie autorytarne – choć słabnące – są tam ciągle jeszcze bardziej popularne (zob. tabe-

¹⁸ Dane w tabeli są wynikiem indeksacji poziomu zaufania do: rządu, parlamentu, prezydenta, sądów i policji.

łę 5). Świadczy o tym nie tylko silniejsza potrzeba przywódczej władzy, lecz również wzrost przyzwolenia na silniejszą kontrolę mediów czy spadek tolerancji dla grup mniejszościowych. Jakkolwiek nie odwraca to trendu demokratyzacyjnego (który jest niezmiennie dominujący), to preferencje i przekonania mieszkańców wsi w ostatnich latach ujawniają wyraźny zwrot „w prawo”. Daje się on wytłumaczyć zarówno zaostrzeniem walki politycznej w Polsce i nasilającymi się podziałami, jak i problemami adaptacyjnymi wynikającymi z trudności odnalezienia się w dynamice i złożoności zmian, które zachodzą w kraju i w świecie. Są one trudne do oswojenia zwłaszcza wśród tych, którzy ich nie rozumieją lub dla których nie są one wystarczająco przyjazne. Wieś, z ciągłą przewagą kategorii osób gorzej wykształconych i wystawionych ryzyko niepowodzenia lub wręcz „zbędnych”, jest obszarem szczególnie „wrażliwym”.

Tabela 5. Postawy wobec autorytarnych *versus* demokratycznych rozwiązań politycznych¹⁹

	1995			2000			2011		
	R	W	M	R	W	M	R	W	M
<i>Ważnym obowiązkiem władzy demokrat. jest ochrona praw wszelkich mniejszości</i>	66,7	69,9	77,8	77,6	80,9	80,5	70,8	69,5	73,9
<i>Nasz kraj potrzebuje nie demokracji lecz silnego przywódcy</i>	55,2	62,8	50,7	56,5	51,7	45,1	50,2	53,1	43,5
<i>Opozycja w Sejmie tylko przeszkadza rządowi w sprawnej pracy</i>	29,7	35,8	27,0	24,1	25,4	24,8	23,7	27,6	26,7
<i>Media powinny podlegać kontroli, aby nie zagrażały demokrat. wybranej władzy</i>	35,2	34,8	22,5	23,5	24,3	20,8	40,6	31,7	26,8
<i>Opozycja w Sejmie jest niezbędna dla dobrego rządzenia krajem</i>	59,4	56,1	70,6	62,4	61,7	65,6	61,2	59,2	67,4

Samopoczucie w rzeczywistości społecznej

Potwierdzają to wyniki naszych badań. W miarę upływu czasu Polacy, jeśli patrzeć na deklaracje, coraz lepiej sobie radzą ze zmianami i u coraz mniejszej liczby osób wywołują one traumę, niemniej rolnicy w pewnych zakresach przystosowują się do nich z większym trudem (zob. tabelę 6).

¹⁹ Odsetek odpowiedzi „zdecydowanie się zgadzam” i „raczej się zgadzam”.

Tabela 6. Psychologiczne reakcje na rzeczywistość społeczną²⁰ (indeks samopoczucia)

Jakość samopoczucia:	2000			2011		
	R	W	M	R	W	M
bardzo złe	-	0,4	1,2	-	-	0,1
raczej złe	12,4	11,0	8,8	4,8	9,2	6,4
takie sobie	28,8	29,1	22,3	21,0	17,3	18,5
raczej dobre	36,5	37,0	41,1	45,2	34,7	38,3
bardzo dobre	22,4	22,6	26,5	29,0	38,7	36,7
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Jedna trzecia spośród nich uskarża się na kłopoty adaptacyjne, nieco więcej (36 procent) czuje się w nich zagubionych. Są to w zdecydowanej większości osoby starsze, gorzej wykształcone, zarządzające gospodarstwami o gorszych charakterystykach ekonomicznych i mniej optymistycznych perspektywach rozwojowych. Ale to właśnie w tej – stosunkowo licznej grupie rolników – dochodzi do kumulacji negatywnego doświadczania zmiany i to tutaj konserwatywne prądy mogą liczyć na społeczny odzew. W innych zakresach rolnicy przechodzą pozytywną metamorfozę. Z dużą nadzieją myślą o przyszłości (optymistów nawet tu przybyło). Nie doskwiera im poczucie osamotnienia w stopniu większym, niż ma to miejsce gdzie indziej (20 procent). Znacznie rzadziej niż kiedyś i nieco rzadziej niż mieszkańcy miast odczuwają dyskomfort z powodu codziennych obowiązków. Można założyć, że dużą rolę w kształtowaniu tych pozytywnych nastrojów odgrywają działania WPR, dające rolnikom poczucie bezpieczeństwa i perspektywy, która stała się w dużej mierze przedmiotem wyboru.

Otwarcie na wpływy globalizacji i ocena członkostwa w UE

Polska transformacja ustrojowa to jednocześnie i coraz częściej otwieranie się gospodarki, społeczeństwa, kultury na wpływy globalne. Mieszkańcy wsi, a rolnicy w szczególności, z dużą nieufnością przyglądają się tym zmianom. Przekonanie,

²⁰ Dane w tabeli są wynikiem indeksacji stopnia zgody w odniesieniu do pięciu twierdzeń: (1) „Nie mogę sobie poradzić z większością dzisiejszych problemów, kłopotów”; (2) „Często czuję się samotny(a)”; (3) „Moje codzienne obowiązki nie dają mi zadowolenia”; (4) „Życie jest tak skomplikowane, że z trudem się w nim odnajduję”; (5) „Z dużą nadzieją myślę o przyszłości”.

że większy napływ obcego kapitału, przyzwolenie na ekspansję firm zagranicznych w Polsce będzie grozić utratą niezależności, wzrostem bezrobocia, a przyzwalanie na niekontrolowany przepływ zachodnich wzorów wpłynie negatywnie na polską kulturę i spowoduje zepsucie dobrych obyczajów nigdy, zwłaszcza w początkowym okresie transformacji, nie było zbyt popularne (na poziomie 5 procent wśród mieszkańców miast i 9 procent rolników). Nie znaczy to, że ta sfera przemian nie jest i nie była w odczuciu Polaków problematyczna. Problem otwartości (*versus* ksenofobii) ilustruje raczej dynamika postaw inkluzywnych i ambiwalentnych (zob. tabelę 7).

Tabela 7. Dynamika postaw wobec procesu otwierania się Polski na świat – oś otwartość *versus* ksenofobia²¹

	1995			2000			2011		
	R	W	M	R	W	M	R	W	M
pełna ksenofobia	0,6	1,3	0,4	-	0,6	0,2	-	-	-
raczej ksenofobia	8,5	6,2	4,6	22,0	15,7	14,9	11,3	7,4	7,4
ambiwalencja	47,0	46,5	32,1	62,5	59,8	54,9	60,8	52,4	47,6
raczej otwartość	42,1	42,5	56,2	15,5	23,3	27,3	26,3	36,5	37,4
pełna otwartość	1,8	3,6	6,7	-	0,6	2,7	1,6	3,7	7,6
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

W początkowym okresie przemian Polacy najwyraźniej ufali w dobroczynny wpływ Zachodu na naszą gospodarkę i kulturę. Rolnicy byli najmniej otwarci. W roku 2000 (niekorzystnym ze względu na nieprzyjemne decyzje UE dla wymiany handlowej z Polską, brak przyzwolenia na legalną pracę dla polskich obywateli) nastąpiło bardzo wyraźne (zwłaszcza wśród rolników) przesunięcie nastawień w kierunku postaw ksenofobicznych i ambiwalentnych. Ostatnie lata cechuje wyraźny spadek niechęci na rzecz postaw bardziej otwartych. Nie jest to jednak ten poziom zauroczenia wpływami Zachodu jak to miało miejsce w początkowym okresie przemian.

²¹ Indeksacji poddane zostały odpowiedzi (stopień zgody) na 8 twierdzeń: (1) „Granice państw powinny być otwarte dla zagranicznych towarów, nawet kosztem interesów krajowych producentów”; (2) „Szybszy niż obecnie napływ obcego kapitału przyniosłby Polsce więcej zagrożeń niż korzyści”; (3) „Wpuszczanie do Polski zbyt wielu firm zagranicznych grozi nam utratą niezależności”; (4) „Napływ do Polski obcego kapitału grozi wzrostem bezrobocia”; (5) „Kultura polska tylko zyska, jeśli będzie otwarta na wpływy Zachodu”; (6) „Bliski kontakt z Zachodem zagraża dobrem polskim tradycjom”; (7) „Wzorowanie się na krajach Zachodu prowadzi do zepsucia obyczajów”; (8) „Bez ścisłych kontaktów z Zachodem nauka polska nie będzie mogła się rozwijać”.

Sam fakt obecności Polski w UE jest bardzo korzystnie oceniany. Niedługo perspektywa ta budziła liczne obawy, wśród rolników wywoływała reakcje wręcz histeryczne. Dziś są oni największymi beneficjentami członkostwa Polski w UE – korzystają z licznych programów pomocowych, a pozytywne efekty tych działań widoczne są w różnych sferach życia – w mikro- i makroskali. To zmienia nastawienie do UE – jest ono w przeważającej części pozytywne – 83,4 procent rolników i 79,3 procent mieszkańców wsi ocenia obecność Polski w UE jako korzystną dla polskiej gospodarki, kultury, nauki, suwerenności i bezpieczeństwa (analogiczny zindeksowany wskaźnik pozytywnych ocen wśród mieszkańców miast wynosi 82,8 procent). W tej kwestii opinie społeczeństwa są w większości zgodne. Grupa eurosceptyków jest nieliczna, choć wyrazista – gromadzi osoby starsze, gorzej wykształcone, zainteresowane silną pozycją Kościoła w państwie, zapewne również nienależące do grupy odczuwających zdecydowaną poprawę własnej sytuacji czy perspektyw życiowych.

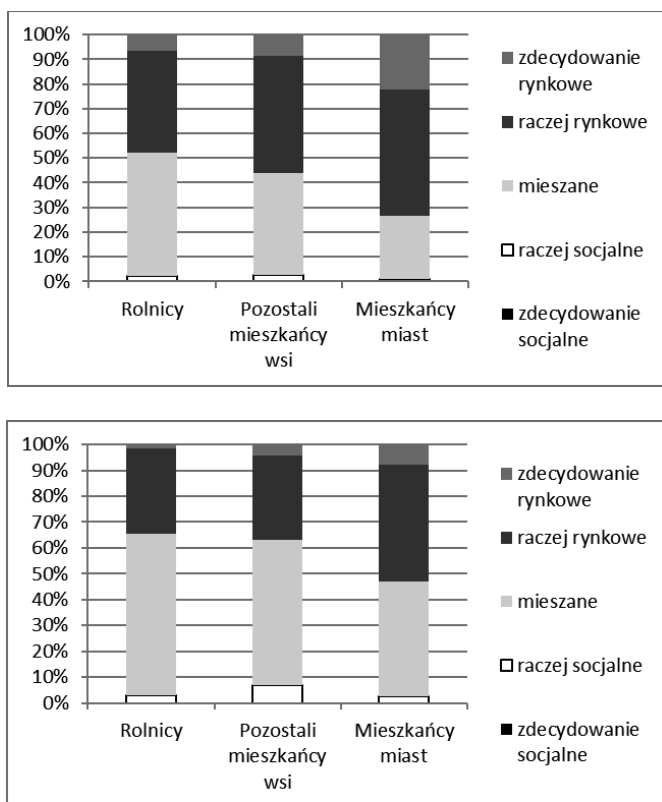
W jakim kierunku ewoluuje mentalność polityczna wsi i rolników?

W końcu lat 80. i na początku 90. istniała wśród Polaków dość zasadnicza zgoda co do kierunku zmian, jakie w Polsce powinny się dokonać – model „transition to democracy and free market” wydawał się nie mieć alternatywy (Rychard, Federowicz 1993). Demokratyczny ustrój, gospodarka wolnorynkowa, państwo, z którym identyfikują się obywatele, podmiotowość nakazująca brać odpowiedzialność za własne życie były przeciwieństwem rzeczywistości, przeciwko której Polacy zbuntowali się latem 1980 roku i z którą w 1989 roku bez większego żalu się rozstali. Rejestrowały te nastroje, oczekiwania i nadzieje kolejne badania z serii „Polacy”, realizowane w ostatniej dekadzie istnienia PRL-u (Adamski 1996, 1998).

Z tych zasadniczych trendów „wypisywali się” rolnicy i polska wieś, mniej niechętni dawnemu ustrojowi i w nowym mający więcej do stracenia. Początek lat 90. zastał ich podwójnie nieprzygotowanych do zmian ustrojowych – strukturalnie i mentalnie. Inne grupy społeczne w tym samym czasie nie miały tylu obaw, dysponowały lepszymi kapitałami startowymi i ideologiczną nadwyżką zaufania do nowych rozwiązań ustrojowych. Dystans, jaki dzielił Polskę „miejską” od „wiejskiej”, a zwłaszcza „rolniczą” od „nierolniczej”, był duży i utrzymywał się niemal przez całą dekadę lat 90. Począwszy od 2000 roku zaczęły ujawniać się mniej lub bardziej znaczące zmiany, z trudem przelamujące efekt wsi jako polskiego „residuum systemowego”. Dziś – jak pokazały to nasze analizy – dystans wsi, a zwłaszcza rolników w stosunku do trendów ogólnospołecznych w wielu kwestiach uległ skróceniu. Nie tylko dlatego, że rolnicy już nie są

tacy sami, lecz również dlatego, że nierolnicza Polska – po latach doświadczania transformacji ustrojowej – przybliżyła się w swych postawach i poglądach do postaw i poglądów rolników. Pytanie, które legło u podłoża naszych badań: w jakim kierunku ewoluujemy jako system i w jakim kierunku ewoluuje społeczna świadomość, jest – w kontekście obserwowanych tu mentalnych zwrotów, a jednocześnie zmian, które dokonują się w społecznej strukturze – nader intrygujące. Jaki typ ładu społecznego wyłania się z preferencji ustrojowych polskiego społeczeństwa – jak bardzo oddala się on od wczesnych wyobrażeń o postkomunistycznym ładzie i czy ludność zamieszkująca obszary wiejskie ma w tej kwestii zasadniczo inne oczekiwania?

Rysunek 1a i 1b. Zmiany preferencji dla ładu ekonomicznego – orientacja na rozwiązania socjalne *versus* rynkowe (lata 1995 i 2011)²²



²² Dane ilustrują wartości zindeksowanego współczynnika preferencji dla ładu gospodarczego (obejmuje on cztery skale i dwadzieścia zmiennych: stosunek do kapitalizmu i socjalizmu, postawy wobec prywatyzacji, nastawienia egalitarne *versus* efektywnościowe, stopień poparcia dla państwa opiekuńczego).

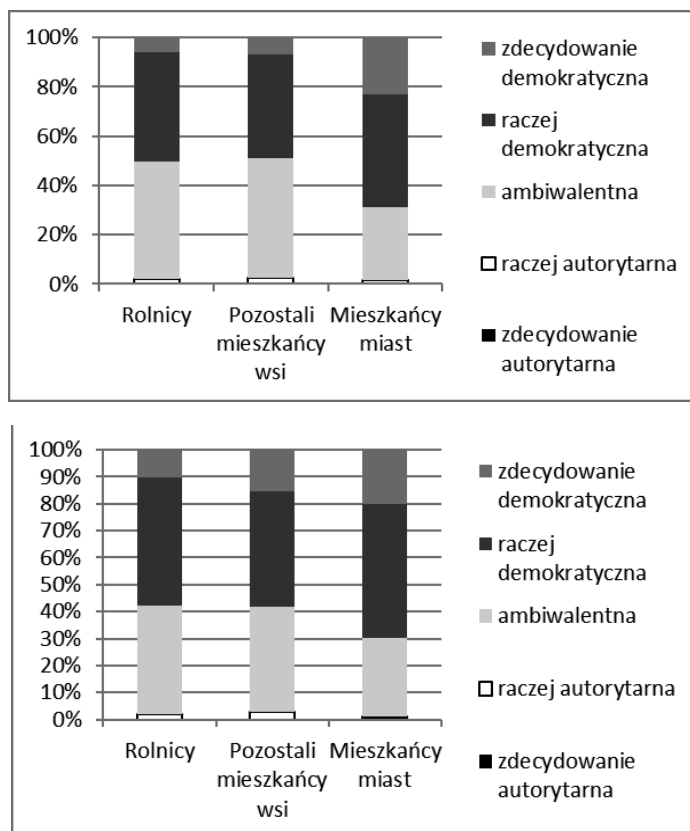
Cztery kwestie warto tutaj oddzielnego podsumowania: Po pierwsze, w jakim kierunku zmierzają preferencje mieszkańców wsi (i rolników) dotyczące ustroju ekonomicznego – czy obserwujemy wśród nich wzrost zainteresowania rozwiązaniami efektywnościowymi, których podstawą jest ekonomiczny liberalizm czy też nasilenie orientacji egalitarnej, przywołującej zazwyczaj potrzebę państwa socjalnego? Po drugie, w jakim kierunku zmierzają preferencje dotyczące ustroju politycznego – czy obserwujemy wzrost poparcia dla rozwiązań demokratycznych czy raczej autorytarnych? Po trzecie, jaki typ tożsamości zbiorowej wyłania się z poglądów, postaw i przekonań mieszkańców wsi – czy skłaniają się oni w kierunku wspólnoty inkluzywnej, otwartej na uniwersalne wartości i wpływy europejskie czy raczej ekskluzywnej, niechętnej obcym wpływom i opowiadającej się raczej za państwem religijno-narodowym? Po czwarte, jaki sposób traktowania państwa dominuje wśród Polaków i mieszkańców wsi – czy nadal jest ono postrzegane jako struktura obca i wroga, stanowiąca element podziału społeczeństwa na „my” i „oni”, czy też te linie podziału już się zacierają, stając reliktem przeszłości? We wszystkich tych analizach będziemy się posługiwać wynikami wielokrotnej, wielowymiarowej indeksacji zmiennych, w większości już wykorzystywanych, tu jednak – dla uzyskania prostszego obrazu – poddanych większej komasacji i podporządkowanych przyjętym kierunkom analizy.

Zacznijmy od kwestii pierwszej – preferencji dotyczących ładu ekonomicznego. Już badania z lat 80. (zob. Adamski 1989) odnotowywały konsekwentne przyzwolenie Polaków dla zasady zróżnicowania płac (od 54 procent w 1980 roku do 53 procent w 1988 roku). Równocześnie większościową i rosnącą akceptację (z 59 procent do 72 procent) zyskiwał postulat zwiększenia swobody działania dla sektora prywatnego. Jeszcze bardziej aprobowane było hasło „wprowadzenia do polskiej gospodarki praw rynku i konkurencji”. Pierwsze doświadczenia transformacji przyniosły efekt odwrotny od oczekiwanego – wzmocnieniu uległy postawy sprzeczne z zasadami nowego porządku ekonomicznego (Pelczyńska-Nałęcz 1998, s. 226), co można było uznać za cechę okresu przejściowego. Co ujawniły dalsze etapy transformacji systemowej? Preferencje Polaków oddaliły się wyraźnie od rozwiązań rynkowych w stronę prosocjalnych i mieszanych, wskazujących na selektywną akceptację nowych zasad i reguł ładu gospodarczego, przy czym największe zmiany dotyczą nie rolników i nie mieszkańców wsi, lecz ludności miejskiej (zob. rysunki 1a i 1b).

W kwestii ładu politycznego obserwujemy podobne trendy. Pod koniec lat 80. poparcie dla ładu demokratycznego wśród Polaków było niemal powszechne. Na przełomie lat 80. i 90. wykazywało ono tendencję słabnącą, nadto – przy bliższym wejrzeniu – wydawało się nader niepewne. Wielu Polaków nie miało ukształtowanego rozumienia demokracji, albo wyobrażało ją sobie jako „optymalne” (zapewniające bezpieczeństwo i dobrobyt) państwo (Reykowski 1993). Jak podkreślają psychologowie polityczni, przy takim sposobie inter-

pretacji nie ma w odczuciach ludzi sprzeczności między akceptacją demokracji i rozwiązań autorytarnych: silna, arbitralna władza może cieszyć się poparciem, jeżeli realizuje cele uznawane za słuszne. Jak widać na rysunku 2a, przekonania tego rodzaju były częstsze na wsi i wśród rolników. Doświadczenie transformacji ustrojowej przechyliło ich preferencje w kierunku rozwiązań wyraźnie demokratycznych (różnica blisko 10 punktów procentowych), czego nie można powiedzieć o ludności miejskiej, która minimalnie odstępowała od zdecydowanie demokratycznych przekonań (zob. rysunek 2b). Niemniej różnice między wsią i miastem, choć się wyraźnie zmniejszyły, nadal się utrzymują i są szczególnie widoczne w konfrontacji z rolnikami, wśród których postaw zdecydowanie pro-demokratycznych jest relatywnie najmniej.

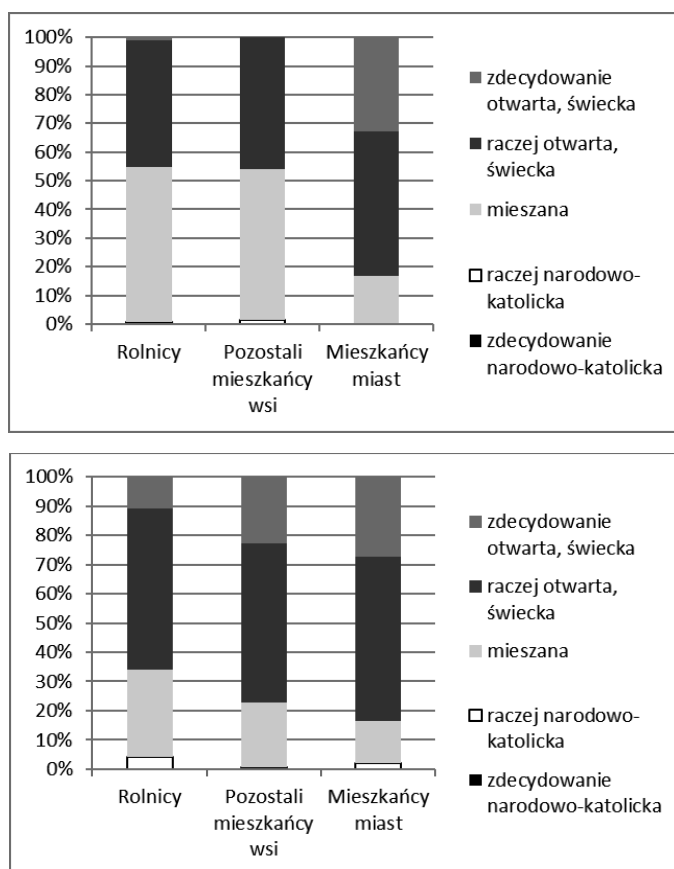
Rysunek 2a i 2b. Zmiany preferencji wobec ładu politycznego – orientacja autorytarna *versus* demokratyczna (1995 i 2011 rok)²³



²³ Dane ilustrują wartości zindeksowanego wskaźnika preferencji dla ustroju politycznego (obejmował on pięć twierdzeń na skali autorytaryzm *versus* demokracizm).

Od początku przemian ustrojowych trwa w Polsce otwarty i silnie nasycony emocjami spór o typ narodowej wspólnoty. Angażują się weń największe polityczne ugrupowania, Kościół katolicki, państwo. Spór ten nie tylko dotyczy wartości, które miałyby organizować tożsamość zbiorową, lecz również głównych aktorów na politycznej scenie i politycznych autorytetów. Najprościej można określić preferencje Polaków w tym względzie poprzez przywołanie przeciwieństwa państwa „laicko-europejskiego” i „religijno-narodowego” (Boski 1993, s. 49–69). Indeksacja kilku zmiennych, jakkolwiek daleka od wyczerpującej, ukazuje ciekawe przeobrażenia na tym polu (zob. rysunki 3a i 3b).

Rysunek 3a i 3b. Postulowany typ wspólnoty – orientacja laicko-europejska versus religijno-narodowa²⁴



²⁴ Dane ilustrują indeksację dwóch skal i ośmiu zmiennych: postaw wobec procesu otwierania się Polski na świat i Europę (oś otwartość vs ksenofobia) i postaw wobec politycznych ambicji Kościoła katolickiego w Polsce (od silnie popierających do zdecydowanie odrzucających).

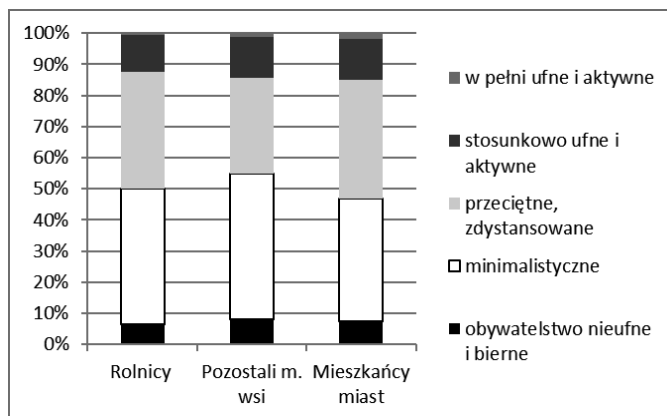
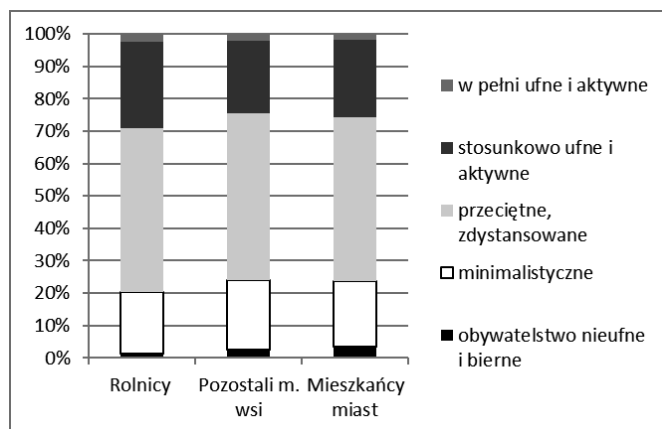
Oto deklaratywna religijność Polaków, utrzymująca się na trwale wysokim poziomie, ważna w prywatnym wymiarze życia, nie wydaje się być równie ważna czy obowiązująca jako wyznacznik tożsamości zbiorowej i przekładać na kształt państwa jako szerszej wspólnoty. Państwo religijno-narodowe w ścisłej postaci (eksponujące tradycyjne wartości, przyzwalające na silną pozycję Kościoła katolickiego, opowiadające się za wspólnotą o ekskluzywnym charakterze) nie ma zbyt wielu zwolenników w polskim społeczeństwie. Mieszanka elementów tradycji narodokatolickiej z laickością i inkluzywnością kulturową największe oparcie znajdowała niegdyś (w początkowym okresie transformacji ustrojowej) wśród mieszkańców wsi. Mieszkańcy miast trzykrotnie rzadziej wpisywali się w ten typ preferencji, zdradzając w zdecydowanej większości (dwie trzecie) orientację laicko-europejską. W 2011 roku orientacja laicko-europejska stała się dominująca we wszystkich środowiskach; wieś przeszła największą metamorfozę. Zmiany idą w kilku kierunkach i polegają, z jednej strony, na wzroście liczby zwolenników orientacji laicko-europejskiej, z drugiej zaś na osłabieniu identyfikacji z religijno-narodowym modelem państwa. W miastach obserwujemy trend odwrotny, polegający na przyroście preferencji tradycyjnych i osłabieniu zwolennictwa dla trendu laicko-europejskiego.

Analizy wypadnie zakończyć pytaniem o typ obywatelstwa, jaki ukształtował się wśród mieszkańców wsi w nowych realiach ustrojowych. Czy i tutaj zbliżyli się oni do reszty społeczeństwa? Jak daleko odeszliśmy od modelu obywatelstwa bazującego na podziałach „my”–„oni” i traktowania państwa jako tworu obcego, nie wywołującego poczucia identyfikacji i zaangażowania? Analizy przeprowadzone na empirycznym materiale pochodzącym z dwóch badań, w których wykorzystano porównywalną baterię zmiennych (badanie z roku 2000 i 2011) ujawniają niekorzystny trend (zob. rysunki 4a i 4b). Polega on, z jednej strony, na przyroście – nie tylko na wsi i wśród rolników – wzorów zachowań charakterystycznych dla okresu PRL-u: obywatelstwa nieufnego i biernego, mimimalistycznego, zdystansowanego, demonstrującego się nie tylko w bardzo ograniczonym uczestnictwie w życiu publicznym, braku potrzeby wpływania na bieg zdarzeń, lecz również (i przede wszystkim) w braku zaufania do instytucji państwa. Z drugiej strony ubywa postaw obywatelsko aktywnych i zaangażowanych – szczególnie na wsi i wśród rolników.

Zmiany te wystawiają bardzo niedobre oceny polskiej transformacji i pokazują postępujący proces politycznego wyobcowania Polaków. Dotyczy on przede wszystkim tych grup społecznych, które nie czują się beneficjentami przemian (osoby z niższym wykształceniem, niższą pozycją społeczno-zawodową, o nienajlepszej sytuacji materialnej) oraz – relatywnie częściej – reprezentantów młodego pokolenia. Jest to duża porażka klasy politycznej, skutecznie zniechęcającej do siebie obywateli, i duża porażka społeczeństwa obywatelskiego – na wsi tym

większa, że działają tu liczne organizacje, fundacje i stowarzyszenia statutowo zajmujące się pobudzaniem społecznej i obywatelskiej inicjatywy.

Rysunek 4a i 4b. Państwo „swoje” czy „obce” – aktywny versus bierny typ obywatelstwa²⁵



²⁵ Dane dotyczą 2000 i 2011 roku i ilustrują indeksację zmiennych na dwóch skalach: (1) zaufania do instytucji państwa (parlamentu, rządu, prezydenta, sądów, policji) oraz (2) deklarowanego poziomu aktywności obywatelskiej badanych, gdzie poza dwiema zmiennymi obecnymi w obu badaniach (deklaracja uczestnictwa w wyborach parlamentarnych bezpośrednio poprzedzających badanie i w najbliższych) uwzględniono inne, różne w obu badaniach. W odniesieniu do 2000 roku wzięto pod uwagę deklaracje udziału w spotkaniach z politykami, radnymi, posłami i w przedsięwzięciach mających na celu rozwiązanie dowolnego problemu o lokalnym i ponadlokalnym charakterze. W odniesieniu do 2011 roku wzięto pod uwagę cztery zmienne sondujące próby działania na rzecz wspólnego dobra („aby zmienić coś na lepsze”) a) „w zakładzie pracy”; b) „w najbliższym sąsiedztwie”; c) „w swojej miejscowości”; d) „w kraju”. Różnice wynikają z odmienności pytań zadawanych w badaniu z 2000 i 2011 roku.

Podsumowanie

Stwierdzenie, że przystąpienie Polski do UE uruchomiło proces intensywnych przeobrażeń polskiej wsi, nie do końca byłoby prawdziwe. Zmienia się ona sukcesywnie wraz ze zmianą własnego kontekstu społecznego, a proces ten w większym stopniu nosi znamiona Braudelowskiego długiego trwania aniżeli politycznych cykli. Jego zasadnicze etapy bardziej wyznaczają „fazowe przejścia” od jednych wzorów kulturowych (stylu życia, myślenia) do drugich, aniżeli polityczne decyzje czy wydarzenia. Niemniej akcesja Polski do UE (również ze względu na fundusze unijne i aplikacje Wspólnej Polityki Rolnej) istotnie stanowi dziś zasadniczy kontekst analiz w tym obszarze, dostarczając nie tylko wyrazistej cezury czasowej, lecz również nowych punktów widzenia na społeczną rolę wsi, rolnictwa, chłopów. W polskich realiach ulegają one wyraźnej, acz specyficznej zmianie. Cechuje ją dwutorowość skutkująca – z jednej strony – postępującą modernizacją wsi i rolnictwa (wchodzącego coraz skuteczniej w reguły gospodarki rynkowej), z drugiej zaś podtrzymywaniem w nim elementów, których trwania raczej nie przewidywano. Jest to widoczne zarówno w przekształcaniach struktury agrarnej (które – w dużej mierze ze względu na socjalnie zorientowaną politykę rolną – zachodzą bardzo powoli), w ekonomicznym (bipolarnym) modelu gospodarstwa rolnego czy w coraz bardziej pragmatycznych wobec niego postawach rolników. Zmiany te sprawiają, że o producentach żywności w Polsce można dziś – na początku XXI wieku – mówić zarówno w kategoriach rolników przejmujących reguły gospodarki rynkowej, jak i bardziej odpowiednich dla społeczeństwa przedindustrialnego chłopów. To dość paradoksalny efekt zachodzących przeobrażeń, hamujący tempo modernizacji sektora rolnego w Polsce, ale też skutkujący poprawą materialnych warunków życia na wsi i zmniejszaniem się jej cywilizacyjnego dystansu do miasta. Znajduje to wyraz w śmielszych planach edukacyjnych wiejskiej, a zwłaszcza chłopskiej młodzieży, i w nieco większej (choć niewspółmiernej do skali finansowego wsparcia i bardzo selektywnej) lojalności rolników wobec systemu. Zmniejsza to polityczny dystans tej grupy w stosunku do reszty społeczeństwa i czyni bardziej płynnym proces społecznej zmiany. Jest ona bardzo powolna, ale widoczna, a jej dalsze losy rozstrzygać się będą w dłuższej perspektywie czasowej, nie krótszej niż czas potrzebny do podwójnej wymiany pokoleniowej.

Literatura

- Adamski W. (red.) 1989. *Dynamika konfliktu społecznego. Polacy 1980–1988*, Redakcja Ośrodka Analiz Społecznych ZMW, Poznań.
- Adamski W. (red.) 1998. *Aktorzy i klienci transformacji. Polacy '95*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

- Adamski W. (red.) *Polacy '81. Postrzeżenie kryzysu i konfliktu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Boski P. 1993. *O dwóch wymiarach lewicy-prawicy na scenie politycznej i w wartościach politycznych polskich wyborców*, w: J. Reykowski (red.), *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- Carneiro M. 2005. *La ruralite dans la societe contemporaine. Une reflexion theorique et methodologique*, „Les carnets de l'observatoire rural/urban”, nr 3.
- Chevalier P. 2009. *Rural et ruralite. Deux concepts aux multiples contenus*, w: A. Berger i in. (red.), *Heritages et trajectoires rurales en Europe*, Harmattan: Paris.
- Frenkel I., *Ludność wiejska*, w: J. Wilkin i I. Nurzyńska (red.), *Polska wieś 2012*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Gorlach K. 1995. *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy. „Kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Gorlach K. 2004. *Socjologia obszarów wiejskich. Problemy i perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Halamska M. 2011. *Wieś jako przedmiot badań naukowych*, w: M. Halamska (red.), *Wieś jako przedmiot badań naukowych na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Halamska M. 2013. *Quasi-chłopi w przestrzeni społecznej wsi*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2.
- Klank L. 2006. *Sukcesja gospodarstw rolnych w Polsce*, IRWiR PAN, Warszawa.
- Knieć W. 2012. *Wspólna Polityka Rolna a zrównoważony rozwój obszarów wiejskich Polski. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Pelczyńska-Nałęcz K. 1998. *Postawy i zachowania polityczne – tendencje zmian w latach 1988–1995*, w: W. Adamski (red.), *1998, Aktorzy i klienci transformacji. Polacy '95*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Reykowski J. (red.) 1993. *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- Rychard A., M. Federowicz (red.) 1993. *Spoleczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Stanny M. 2013. *Przestrzenne zróżnicowanie rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, IRWiR PAN, Warszawa.
- Szafranec K. 2002. *Polskie residuum systemowe - pytanie o rolę wsi i chłopów w procesach przekształceń ustrojowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Szafranec K. 2011. *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów: Warszawa.
- Wasielewski K. 2013. *Młodzież wiejska na uniwersytecie. Droga na studia, mechanizmy alokacji, postawy wobec kształcenia*, Naukowe UMK, Toruń.
- Wilkin J. (red.) 2004. *Polska wieś po wejściu do Unii Europejskiej*, Fundacja na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, Warszawa.
- Wilkin J. (red.) 2005. *Polska wieś 2025. Wizja rozwoju*, Fundusz Współpracy: Warszawa.
- Wilkin J. 2010. *Czy paradygmat wielofunkcyjnego rolnictwa zrewolucjonizuje europejską politykę rolną? Podsumowanie badań i wnioski praktyczne*, w: J. Wilkin (red.), *Wielofunkcyjność rolnictwa. Kierunki badań, podstawy metodologiczne i implikacje praktyczne*, IRWiR PAN, Warszawa.

- Wilkin J. 2012. *Polska wieś 2012 – główne tendencje, zjawiska i problemy*, w: J. Wilkin, I. Nurzyńska (red.), *Polska wieś 2012*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Wilkin J. 2012. *Wieś i rolnictwo w strukturach współczesnej Polski*, w: M. Drygas, K. Zawalińska (red.), *Uwarunkowania ekonomiczne polityki rozwoju polskiej wsi i rolnictwa*, IRWiR PAN, Warszawa.